Nr. 1. Kraków, dnia 1. stycznia 1913 r. Rok VII.

GŁOS SŁUŻBY PAŃSTWOWEJ

stałej i prowizorycznej.

Miesięcznik „Galicyjskiego Stowarzyszenia wzaj. pom. Służby państwowej w Krakowie“.

Prenumerata w Austryi z przesyłką pocztową rocznie 4 kor., półrocznie 2 kor. 10 hal., kwartalnie 1 kor. 10 hal. Numer pojedynczy 20 hal. — Dla zagranicy rocznie 5 koron.

Adres Redakcyi i Administr.: **Kraków, ul. św. Tomasza 37.** Autorom zapewniona ścisła dyskrecya. — Ogłoszenia i załączniki przyjmuje się według umowy. Reklamacye uwzględnia się do 30 dni.

Z Nowym Rokiem.

Stary wisus już uleciał —
Wielki oszust, rok dwunasty.
Będzie nowy się zalecał,
Szczerzył ząbki — rok trzynasty.

Będzie ludziom obiecywał
Zdrowie, fortun pomnożenie,
Potem tylko obełgiwał,
Sypał troski, umartwienie.

Nowy roczek — cygan nowy!
Głupcy wierzą jego bladze!
On na głupców robi łowy,
By ich potem gnębić srodze!

Więc się nie daj c. k. sługo
Takim durniom za nos wodzić!
Chcesz mieć pieniądz, chcesz żyć długo,
Musisz sobie sam poradzić!

Towarzystwo masz do tego
Wzajemnej pomocy,
Twoje własne, to od złego
Broni cię w dzień, w nocy!

Zapomogę da w chorobie,
Obronę w potrzebie,
A, gdy umrzesz, o Twej wdowie
Pamięta — pogrzebie!

Nie wierz strachom w ciemnym mroku,
Życzeniom w Rok Nowy!
Inny stoi przy Twym boku
Przyjaciel gotowy!

Przyjacielem Towarzystwo,
Jedynym, serdecznym,
Popieraj je nadewszystko,
A będziesz bezpiecznym!

R.

Obecne losy pragmatyki.

Z początkiem grudnia b. r. doniosły telegramy, iż austryacka izba panów uchwaliła pragmatykę dla urzędników i sług państwowych w pierwszem, drugiem i trzeciem czytaniu. Wiadomość ta mogła ucieszyć niejednego. Kto jednak sprawę zna gruntowniej, ten uchwałę izby panów musi nazwać tylko pogrzebaniem pragmatyki. Aby rzecz zrozumieć, cofnijmy się nieco wstecz.

Izba posłów, jak wiadomo, uchwaliła zmodyfikowany projekt pragmatyki, wniesiony przez ministerstwo. Projekt ten nie zadowolnił rzeszy urzędników i sług, bo tylko w drobnej części uwzględniał ich żądania, ani nie przypadł do gustu rządowi, który znalazł w nim kilkanaście punktów, mających być przeszkodą do uzyskania sankcyi.

Łatwo było przewidzieć, że izba panów nie stanie po stronie c. k. funkcyonaryuszów, lecz c. k. rządu, że projekt, uchwalony przez izbę posłów, raczej zaostrzy, zamiast go złagodzić. Mimo to urzędnicy i słudzy państwowi łudzili się, że izba panów zajmie miejsce pośrednika między nimi a rządem i że będzie się starała wszystkie przeciwności tak złagodzić, że ostatecznie projekt pragmatyki stanie się ustawą i jako tako zadowolni ich żądania.

Niestety, złudzenia wnet prysły. Pierwszy referent projektu pragmatyki urzędniczej w izbie panów, hrabia Pace, złożył go czem rychlej w komisyi, oświadczając, że nie może działać wbrew interesom c. k. funkcyonaryuszów i swoim własnym przekonaniom. To już dawało pewne pojęcie o nastroju, jaki panował w komisyi izby panów wobec projektu pragmatyki...

W miejsce hr. Pace został wybrany referentem pragmatyki baron Czedik i on sprecyzował ją z całą dokładnością, lecz w kierunku ujemnym. Zaostrzył projekt jeszcze więcej, niż tego swojego czasu domagał się rząd od izby posłów. Trzeba rzeczywiście wielkiej odwagi, aby w czasach katastrofalnych przesileń w państwie, ekonomicznych i politycznych, wystąpić przeciw c. k. urzędnikom i sługom w tak nieżyczliwy i wprost srogi sposób.

Przypatrzmy się bliżej referatowi bar. Czedika. Co do formy skrócił projekt, uchwalony przez izbę posłów, o czwartą część paragrafów. Co do treści wycisnął na nim piętno jak najdalej idącej reakcyi.

Przedewszystkiem, wbrew uchwale izby posłów, postanawia projekt izby panów, że pragmatyka, w razie stania się ustawą, nie będzie działała wstecz od 1. lipca 1912 r., lecz dopiero od najbliższego pierwszego dnia miesiąca po jej sankcyonowaniu.

Powtóre, zatrzymuje „junktim“ pomiędzy uchwaleniem pragmatyki i nowych podatków, z czego tylko

drobna część poszłaby na podwyższenie płac funkcyonaryuszów państwowych. Obostrzenie to, jak wykazujemy w innem miejscu, jest niepotrzebne, bo podwyżka na płace funkcyonaryuszów państwowych, w razie uchwalenia pragmatyki, nie wyniosłaby 4 milionów rocznie, więc nawet kilkakroć większy wydatek znalazłby pokrycie w nadwyżkach kasowych. Izba panów jednak o tem słyszeć nie chce.

W sprawie koalicyi urzędników i sług państwowych bar. Czedik wcale nie zadał sobie trudu, aby różnicę zapatrywań między komisyą izby posłów a rządem wyrównać. Załatwił się z tą kwestyą bardzo krótko — przekreślił wszystkie poprawki izby posłów, natomiast wstawił odnośny paragraf w brzmieniu pierwszego projektu rządowego.

Nieznaczne polepszenia w czasowym awansie, uchwalone przez izbę posłów, nawet te, na które rząd się zgodził, zostały w izbie panów bezwzględnie skreślone. Podniesiono także stopień kwalifikacyi z „odpowiedniego“ na „dobry“, jako warunek czasowego posunięcia w płacy, choć tego rząd w swoim pierwotnym projekcie nie wymagał, ani w izbie posłów takiego zaostrzenia nie żądał... Zatrzymano kary pieniężne i odrzucono sumarycznie wszystkie petycye, które wpłynęły do izby panów o posunięcie do wyższej grupy poszczególnych kategoryj urzędników i sług. Wogóle z petycyj nie została ani jedna zużyta na korzyść funkcyonaryuszów państwowych.

Natomiast referent izby panów okazał się łaskawszym dla urzędników od VIII. do VI. rangi o tyle, że wprowadza czterolecia, zamiast pięcioleci, a schlebia najwyższym urzędnikom od I.—V. rangi postawioną rezolucyą, by także ich pobory zostały „stosownie“ podwyższone, nie wyłączając zapewne emerytów tych kategoryj, z których się składa co najmniej 80 procent członków izby panów.

Wreszcie uchwalenie pragmatyki ogólnej, a raczej wejście jej w życie, uzależnia izba panów od uchwalenia pragmatyki dla osób stanu sędziowskiego, która pod względem materyalnym ma być z pierwszą w łączności...

Taki to projekt pragmatyki uchwaliła izba panów. Zdawało się, że izba posłów tak w poczuciu własnej godności, jak niemniej w interesie funkcyonaryuszów państwowych, projekt ten, gdy do niej z izby panów celem ponownej uchwały powróci, czem rychlej odrzuci z oburzeniem, bo lepiej nie mieć żadnej pragmatyki, niż otrzymać tak nędzną, jaką rząd chce poczęstować swoich funkcyonaryuszów przy pomocy izby panów.

Stało się jednak coś wręcz nieoczekiwanego. Izba przyjęła niemal wszystkie poprawki izby posłów, przez co funkcyonaryusze państwowi otrzymają jeszcze gorszą pragmatykę, niż tego chciał rząd centralny. Jednem słowem, posłowie zdradzili interesy funkcyonaryuszów państwowych, w chwili najkrytyczniejszej, okazali się nie przyjaciółmi, lecz wrogami tego stanu. Za to powinni się funkcyonaryusze państwowi porachować z nimi przy najbliższych wyborach!

Korzyści nowej pragmatyki.

Przez izbę panów zaostrzony projekt pragmatyki dla urzędników i sług państwowych został przez potulnych posłów w izbie niższej dosłownie przyjęty. Jest to skandal prawdziwy. Nowa pragmatyka dogadza tylko urzędnikom pocztowym, których niesłusznie wywyższyła ponad wszystkich innych, ciężej pracujących urzędników kancelaryjnych i oni to intrygowali z drżącymi o swoje dyety parlamentarne posłami, by ta nieszczęsna pragmatyka za wszelką cenę w izbie posłów została przeprowadzona Za cenę złotych kołnierzy, które przyjęty przez izbę posłów projekt pragmatyki służbowej zabezpiecza każdemu urzędnikowi pocztowemu, zaprzepaścili ci panowie los urzędników manipulacyjnych przy urzędach skarbowych, a zwłaszcza przy sądownictwie, zaliczonych do ostatniej grupy z zapewnionym awansem tylko do XI. i X. rangi, choć ci właśnie urzędnicy najciężej pracują. Będzie więc, co się tyczy urzędników państwowych, nowa pragmatyka prawdziwą między nimi kością niezgody. Rząd rozbił tą pragmatyką urzędników aż na pięć grup. Każda wyższa grupa będzie się uważała za lepszą od niższej, każda będzie dbała tylko o swoje własne interesy, a tem samem groźna dla rządu solidarność urzędników państwowych zupełnie zniknie. Rząd będzie z urzędnikami robił, co się mu podoba, w myśl austryackiej zasady: „Dziel i panuj“, wypowiedzianej jeszcze koło roku 1840 przez ministra Metternicha.

Jeżeli urzędnicy państwowi, z wyjątkiem pocztowców, nie są zadowoleni z nowej pragmatyki, choć wszystkim, z wyjątkiem urzędników kancelaryjnych sądowych, polepsza płacę, to cóż mają o niej powiedzieć słudzy państwowi, z którymi obeszła się wprost barbarzyńsko.

Uchwalona przez izbę posłów, na rozkaz rządu, pragmatyka nie zapewnia stabilizacyi z urzędu sług prowizorycznych, choćby nawet trzydzieści lat czekali na dekret, lecz stabilizacyę jeszcze więcej im utrudnia, zabezpieczając stałe posady wysłużonym podoficerom z certyfikatem, których ilość z powodu zaprowadzenia dwuletniej służby wojskowej, prawie że się podwoi, wobec czego słudzy prowizoryczni do stabilizacyi nie będą się mogli docisnąć.

Może więc nowa pragmatyka zabezpiecza sługom prowizorycznym dodatek do płacy na mieszkanie, mundur, lub znaczniejsze wynagrodzenie za pracę? Bynajmniej, o mundurze, mieszkaniu, ubezpieczeniu przed niesłusznem, samowolnem napędzeniem ze służby, o ubezpieczeniu emerytury, zaopatrzeń wdowich i sierocych na podobieństwo sług stałych, w projekcie pragmatyki niema ani jednego słowa. Rząd przyobiecał tylko pokątnie posłom, że i sługom prowizorycznym dzienne wynagrodzenie stosunkowo podniesie, może o jakie 5 centów dziennie! Tylko tyle! Więc cieszcie się, słudzy prowizoryczni, bo wam rząd sprzyja, a jeszcze więcej posłowie, mający w parlamencie kopalnię pieniędzy!

A teraz przypatrzmy się, jakie polepszenie zabezpiecza uchwalony projekt pragmatyki sługom dekretowym. Także dziurkę z obwarzanka.. Zatrzymuje dziesięć klas płacy z takiem ogólnem podwyższeniem, jak obecne, a tylko dwa dodatki starszeństwa po 100 koron, łączy w jeden w kwocie 200 koron, przyznany po trzech latach po osiągnięciu najwyższego stopnia płacy. Zatem do najwyższego stopnia płacy i dodatku starszeństwa dochodziłby sługa państwowy po 33 latach służby od otrzymania dekretu.

Na dekret jednak musi obecnie certyfikatysta czekać lat 15. Przechodzi wprawdzie od razu do trzeciego stopnia płacy, bo się mu policza 8 lat do awansu, ale mimo to traci jeszcze lat 7, więc dodatek starszeństwa

otrzyma dopiero po 40 latach służby dla państwa, jeżeli tak długo w niej wytrwa, jeżeli np. nie będzie miał takiego przełożonego, jakiego posiadał podurzędnik sądowy w Myślenicach, p. Wygona, w osobie naczelnika sądu, p. Matuzińskiego!

Sługa dekretowy, pochodzący z prowizorycznego, wychodzi jeszcze gorzej. Projekt pragmatyki postanawia, że z czasu służby prowizorycznej, jeżeli cudem prawie zdoła uzyskać dekret, policza się mu do awansu tylko pięć lat. Wobec tego sługa prowizoryczny doczeka się dodatku starszeństwa dopiero po 50—60 latach czynnej służby dla Wys Rządu! Czy to nie są kpiny z ludzkiego nieszczęścia? Ale sza, nie mówmy o tem, bo p. prokurator mógłby skonfiskować, jako podburzanie do nienawiści i pogardy, sianie różnic stanowych i tym podobne „zbrodnie“.

Rząd przewiduje, że polepszenie bytu sług państwowych będzie go kosztowało 7 milionów 300 tysięcy koron. Na całą Austryę, na tysiące sług stałych i prowizorycznych, żebracze podwyższenie. Ba!, gdyby rząd wszystko to dał sługom państwowym! Ale on z tego bierze jeszcze przeszło połowę dla uzbrojonego korpusu straży skarbowej, czyli „Finanzwachów“, którym, płacę kosztem sług państwowych wydatnie polepszył przez co sługom państwowym pozostawiono tylko ochłapy.

Taką oto gwiazdkę otrzymaliśmy, koledzy, od Wys. Rządu i swoich „czcigodnych posłów“. Urządźcież im za to z wdzięczności owacyę! Jednak długo jeszcze poczekacie, zanim wspaniale przyobiecana wam jałmużna znajdzie się w waszej kieszeni — bo oto rząd wymaga na to podwyższenia nowych podatków od parlamentu. inaczej nic wam nie da.

Skoro zaś stanie się głośnem, że nowe podatki będą przeznaczone dla funkcyonaryuszów państwowych, zaraz kamienicznicy podwyższą czynsze, kupcy ceny za mięso, chleb. kaszę itd. itd., przez co na „regulacyi“ i „pragmatyce“ wyjdą tak, jak swojego czasu wyszedł nieboszczyk Zabłocki na mydle.

Więc cieszcie się koledzy, cieszcie. bo rząd wam sprzyja i dbają o was posłowie!

Rozbita demonstracya.

Obecne wojenne czasy, połączone z ogromnem przesileniem finansowem, wywołują wśród urzędników, sług państwowych i ich rodzin — lęk i przestrach.

Funkcyonaryusz państwowy wnioskuje całkiem prosto: jeżeli dziś nie mogę z mojej pensyi utrzymać rodziny, lecz popadam w coraz większe długi — co się stanie w razie wojny, gdy wszystkie środki życia szalenie podrożeją, a wyschną źródła kredytu?

Jeżeli kiedy, to właściwie w tych czasach niepewnych, brzemiennych w następstwa, nie dające się przewidzieć ani obliczyć, rząd powinien wystąpić z projektem bezzwłocznego polepszenia płac funkcyonaryuszów państwowych, choćby tylko w ramach czasowego awansu, określonych ostatnim projektem pragmatyki, uchwalonym przez izbę posłów.

Ta też troska o niepewne, a najbliższe jutro i lekceważenie pragmatyki przez c. k. rząd była przyczyną zwołania wiecu urzędników i sług państwowych, który się odbył niedawno we Wiedniu.

Przybyło nań 6000 delegatów, bo więcej z powodu nędzy przybyć nie mogło. Atoli już ta sama cyfra 6000 wiecujących i protestujących była olbrzymim głosem przestrogi pod adresem centralnego rządu, który od tylu lat zwleka ostateczne załatwienie pragmatyki. choćby tylko polepszenie bytu materyalnego.

Nie była to chęć wywarcia na rząd terroru, bo jakżesz słaby i głodny może terroryzować silnego i sytego? Zresztą c. k. urzędnicy i słudzy nie mają żadnych środków terroru, z którymi rząd musiałby się liczyć.

I cóż dziwnego, że parę tysięcy funkcyonaryuszów państwowych chciało po skończonym wiecu odbyć pochód demonstracyjny po Ringstrasse? Czy pochód ten był terrorem, czy gwałcił prawa? Czy mógł być dla państwa i rządu niebezpieczny?

Bynajmniej. C. k. funkcyonaryusze chcieli tylko zwrócić na siebie uwagę najwyższych sfer i opinii publicznej, że się im zaprawdę źle dzieje, skoro muszą na równi z robotnikami demonstrować. Był to naturalny wylew ich serc, przepojonych żalem i goryczą, troską o złowrogie jutro.

Dlatego też użycie policyi, aby zagrodziła funkcyonaryuszom państwa drogę do demonstracyi i ich rozprószyła, musiało ich srodze dotknąć. Oni mimo nędzy, głodu i upokorzenia, które nędza i głód za sobą pociągają, mają w sobie wielkie poczucie godności zawodowej. Nie są też zdolni do wyprawiania ekscesów ulicznych, a już to samo, że chcieli demonstrować, było z ich strony wielką ofiarą, wymuszoną rozpaczliwą sytuacyą.

Skoro wśród takich warunków rząd użył przeciw swoim funkcyonaryuszom policyi, to tem najwięcej sobie uchybił i wykopał między sobą a nimi głęboki przedział, który nierychło może być zasypany. Na nic przydały się dalsze zapewnienia rządu o życzliwości dla c. k. urzędników i sług z zastrzeżeniami przeciw terrorowi z dołu, o czem zresztą mowy nie było — głęboka rana, zadana funkcyonaryuszom państwowym, tak szybko się nie zagoi.

Przygnębieni nędzą, pytają rządu: jakąż winę popełniliśmy, że tak srogo z nami się obszedłeś, nasz starszy bracie, bo przecież i my rząd tworzymy! Cóż więc mamy uczynić, aby nie zginąć z głodu z naszemi rodzinami? W jaki sposób mamy oddziaływać na sfery decydujące, by spełniły nasze skromne żądania, skoro nam nie wolno się chwycić nawet tak niewinnego środka, jakim jest demonstracya?

Zaiste, w zakazie urządzenia demonstracyi c. k. funkcyonaryuszom mieści się ogromna tragedya stanu, na którym się opiera siła i potęga państwa — mieści się w nim cała nicość praw urzędniczych i beznadziejne tego stanu położenie.

Nie wolno demonstrować! Natomiast wolno milczeć i ginąć z głodu. Więcej pisać nie możemy — pod grozą konfiskaty. Niechaj więc resztę czytelnik sobie we własnej duszy dośpiewa.

C. k. służba wobec wojny.

Niebezpieczeństwo wojny zostało na razie zażegnane. Mówimy „na razie“, bo nikt z nas nie zna tajnych postanowień rządów, mogących wojnę prowadzić, nikt też nie może zaręczyć, czy wojna nie wybuchnie z wiosną, a nawet wcześniej W każdym razie pogotowie wojenne długo trwać nie może, gdyż zrujnuje całe państwo, doprowadzi je do bankructwa, a wówczas państwo może upaść nawet bez wojny. Wszyscy mówią: lepsza wojna, niż taki pokój, niż życie w ustawicznem zdenerwowaniu, bez pewności jutra... Jeżeli ma być pokój, niech będzie, ale jak najrychlej, bo dłużej dotychczasowego stanu nikt nie wytrzyma.

Stan ten gnębi wszystkich obywateli, ale najwięcej może służbę państwową, żyjącą z malutkich pensyjek, które nie wystarczają na najskromniejszą wegetacyę w teraźniejszych ciężkich czasach, gdy wszystkie artykuły życia ustawicznie drożeją, a kredyt zupełnie ustał, bo wierzyciel nie ma gwarancyi, czy w razie wybuchu wojny od dłużnika ściągnie należytość. Zadłużenie sług państwowych stałych, a zwłaszcza prowizorycznych, jest bez tego tak wielkie, że sami o dalszym kredycie nie mogą myśleć. Ich położenie jest rozpaczliwe, bez wyjścia.

I w takich to ciężkich czasach, nikt o polepszeniu ich bytu nie myśli. Uchwalenie pragmatyki jest tylko kpinami z ich nędzy, bo pragmatyka przyniesie tylko drobnej części sług państwowych nieznaczne podwyższenie płacy, wynoszące ze dwie, trzy korony miesięcznie, co nie wystarczy im nawet na zapałki, szwarc i mydło — inni zaś odejdą z niczem.

Wobec takiej sytuacyi służba państwowa powinna najenergiczniej protestować przeciw swojemu materyalnemu upośledzeniu, powinna żądać doraźnej, wydatnej zapomogi na czas obecnego finansowego i politycznego przesilenia, aby go mogła jako tako przetrzymać. Mimo to służba państwowa nie protestuje i jest apatyczną... Dlaczego? Bo straciła wiarę w sprawiedliwość rządu, bo nabrała przekonania, że także posłowie parlamentarni nie bronią jej spraw gorliwie, lecz ślepo spełniają wolę rządu, zapewne z obawy, aby ich rząd nie rozpędził i nie pozbawił tłustych dyet, płaconych obecnie tylko za bezwzględną uległość.

Jeżeli teraz panuje wśród sług państwowych taka nędza i bezradność, co się stanie w razie wojny? Aż strach o tem pomyśleć! Nikt sobie z tego nie zdaje sprawy, a gdy przyjdzie oprzytomnienie, na radę będzie już zapóźno. Dlatego póki czas, zwracamy się do rządu z przestrogą, aby nie igrał z nędzą najbiedniejszych swoich funkcyonaryuszów, bo się z tego doczeka bardzo smutnych następstw.

Wiadomości potoczne.

Wsparcie za czas choroby otrzymali członkowie p. p. J. Grzegorczyk w Krakowie 7 K 80 h, S. Górnicki w Zborowie 24 K 60 h. **Pogrzebowe ś. p. Józefa Małka w Starej soli 60 K i odprawa sierotom po tymże, 110 K.** Dodatkowo do wdowiej i sierocej odprawy wypłacono wdowom p. p. M. Traczowej w Tarnobrzegu E. Weissowej w Kolbuszowej, H. Strzyżowskiej w Sanoku i M. Stelmachowej w Krakowie, każdej po 15 K.

†

Małek Józef, c. k. woźny sądowy w Starej Soli, członek naszego Stowarzyszenia, zmarł 8. grudnia b. r., pozostawiając po sobie troje drobnych dzieci, bez matki, bo ta zmarła przed rokiem. Był to zacny kolega, wierny towarzysz w pracy zawodowej, uczciwy mąż i wzorowy ojciec, przez co powszechny żal towarzyszył Mu do grobu i pozostawił po sobie dobrą pamięć. Niechaj odpoczywa w Panu, w Światłości Wiekuistej, na wieki wieków, amen!

† **Wojciech Salabura,** woźny c. k. urzędu podatkowego w Krakowie, zmarł 10. grudnia z. r. w 50. r. życia. Przez kilka lat należał do naszego Stowarzyszenia, był dobrym kolegą, nawet wydziałowym i żywo się interesował jego sprawami, atoli przed kilku miesiącami z niego wystąpił, przez co wdowa nie otrzymała po nim ani pogrzebowego, ani odprawy wdowiej. W sile wieku, zdrowy, nie spodziewał się tak rychłej śmierci. Przykład ten wykazuje, jak lekkomyślnie postępują ci, którzy wypisują się z naszego Stowarzyszenia. R. I. P.

Wezwanie do składek. Koledzy! Sierotom po ś. p. Józefie Małku, na ręce sądownie ustanowionego opiekuna, wypłaciliśmy prócz 60 K pogrzebowego, także 110 K tytułem odprawy dla sierót, która w najkrytyczniejszym czasie bardzo się im przydała... Ponieważ w ten sposób fundusz na odprawy wdowie i sieroce został wyczerpany, więc upraszamy P. T. Członków, by do zwykłej wkładki miesięcznej dołożyli na 1. stycznia 1913 r. po 50 h dla wdowy po następnym członku, który umrze, byśmy wdowie zaraz odprawę mogli wypłacić. Razem więc każdy członek ma przysłać w styczniu 1913 r. po 1 K 50 h.

Najbliższe posiedzenia Wydziału naszego Stowarzyszenia odbędą się 7 i 20 stycznia 1913 roku, każdym razem o godzinie 7 wieczór. Uprasza się P. T. Wydziałowych o punktualne przybycie.

Stan kasy naszego Stowarzyszenia z końcem listopada 1912 roku przedstawia się następująco:

Pozostało z października . . .	5711	K	28	h
Przychód w listopadzie	378	„	29	„
Razem . .	6089	K	57	h
Rozchód w listopadzie	220	„	40	„
Pozostało . .	5869	K	17	h
Z tego umieszczono w Kasie urzędniczej	5650	„	—	„
a w kasie podręcznej	219	„	17	„

Sprostowanie. Z Żywca przystąpił do naszego Stowarzyszenia p. **Rydliński,** a nie Bydliński, jak w poprzednim numerze przez pomyłkę ogłoszono.

Niesłuszna konfiskata. W poprzednim numerze został skonfiskowany artykuł, opisujący, jakie udręczenia ponosił podurzędnik sądowy, p. Wygona, od naczelnika sądu powiatowego w Myślenicach, p. Matuzińskiego, oraz brak obrony ze strony krakowskiej Apelacyi i Eksc. Hausnera. W skonfiskowanym artykule podaliśmy tylko konkretne fakty, w sposób najłagodniejszy, a więc to, do czego mieliśmy prawo. Skoro

jednak, mimo to, artykuł odnośny został skonfiskowany, więc uważamy to za ukrócenie przysługującego nam prawa, na które musimy reagować w parlamencie, t. j. postaramy się o zimmunizowanie owego ściśle przedmiotowego artykułu, a na przyszłość w takich wypadkach będziemy pisali z całą bezwzględnością, aby przynajmniej było co konfiskować i immunizować... Nie da się przecie pogodzić z prawem i słusznością, aby ani naczelnika sądu, ani prezydenta apelacyi nie wolno było w państwie konstytucyjnem krytykować w sposób ściśle przedmiotowy, za niesłuszne zarządzenia na niekorzyść podurzędnika, który tak samo jest człowiekiem, jak oni.

System oszczędnościowy przy kolei. Ministerstwo kolei wydało wszystkim podwładnym dyrekcyom zakaz przyjmowania nowych sił urzędniczych, bez specyalnego w każdym wypadku przyzwolenia ministerstwa. Natomiast w miejsce dotychczasowych sił urzędniczych, droższych, mają być do służby ruchu przyjmowane siły tańsze, podurzędnicze, które też z czasem zaleją wszystkie linie kolejowe. W ten sposób powstaną grube oszczędności. Szkoda jednak, że ministerstwo kolejowe nie rozpoczęło równocześnie systemu oszczędnościowego od siebie, bo tam dopiero marnują się miliony na zbyteczne posady szefów sekcyi, ich dyety, na królewskie apartamenty i t. d. i t. d.

Kłopoty z mundurami. Utarło się już u władz przełożonych mniemanie, że słudzy państwowi, to są ludzie innego rządu, cierpiący w lecie zawsze na zimnicę, a w zimie na wewnętrzne przepalenie, bo dają sługom państwowym ubrania letnie na zimę, a zimowe na lato. Następstwem tego jest, że letnie ubrania, otrzymane w zimie, idą na ścierki, ze względu na niedostateczną ich ilość, otrzymywaną w naturze, zaś zimowe ubrania, otrzymywane z wiosną, mają za zadanie żywić przez lato mole i inne robactwo, nie mające od c. k. rządu ani pensyi, ani dekretów, ani dodatków starszeństwa. Na takiej zaś manipulacyi wychodzą najgorzej słudzy państwowi, bo ubierają się zawsze tylko w stary, odleżany, przez mole poprzecinany mundur, przez co i swojemu chlebodawcy, c. k. rządowi, honoru nie przynoszą. Takie opóźnienie w rozdawnictwie mundurów trafiło się obecnie nawet w krakowskiej Dyrekcyi policyi ze względu na woźnych i dozorców aresztów policyjnych. Dlatego przypominamy delikatnie tę sprawę, wyrażając nadzieję, że odnośny p. referent postara się o wczesne dostarczenie mundurów, lub o przestawienie pół roku w ten sposób, aby lato wypadało w zimie, a zima w lecie.

W Urzędzie wymiaru należytości w Krakowie panowały długi czas bardzo przykre stosunki dla c. k. sług, w nim zajętych. Przyszło wskutek tego do ostrego zatargu między nimi, a naczelnikiem urzędu, p. Czabanem. Zatarg ten był głośnym w gazetach i w krajowej Dyrekcyi Skarbu, do której napływały energiczne przedstawienia i protesty. Skutek zatargu był taki, że ulubieniec p. Czabana, urzędnik prezydyalny, został przeniesiony do Sanoka, zaś jeden ze sług do Nowego Targu. Ten ostatni, naszem zdaniem, niesłusznie. Od tego jednak czasu stosunki dla sług w urzędzie wymiaru należytości stały się daleko lepsze, niż były pierwej. Otrzymują w należytej ilości ścierki i inne szpargały, potrzebne do utrzymania porządku, nikt od nich nie żąda, aby w prywatnych mieszkaniach trzepali dywany, ulżono im w pracy i t. d. Teraz słudzy innych urzędów skarbowych wzdychają, aby i o nich przypomniały sobie przełożone władze, tem bardziej, że przez swoją potulność na to zasłużyli. Lepiej przecie tym biedakom dać ulgi z własnej woli, niżeli za protekcyą gazet i innych opiekunów, których przełożeni u siebie mile nie widzą.

C. k. słudzy w razie mobilizacyi, na czas zatrzymania ich pod sztandarami, otrzymują pobory do ich posady cywilnej przywiązane, w tej wysokości, w jakiej pobory te są do emerytury policzalne... Ci zaś, którzy utrzymują własne ognisko rodzinne, z żoną lub dziećmi, pobierać mają nadto resztę dodatku aktywalnego, do emerytury niewliczalnego, ewentualny dodatek służbowy i pobierane dotąd należytości w naturze (zatrzymanie dla rodziny mieszkania z opałem itd.) Natomiast nie mają prawa do zaopatrzeń dla rodzin, ustanowionych przepisami o płacach wojskowych.

Do trzeciego stopnia dodatków aktywalnych przeniesione zostały w Galicyi miejscowości: Czortków, Dębica, Gorlice, Kamionka Strumiłowa, Łańcut, Nowy Targ, Rohatyn, Trembowla, Zaleszczyki i Żywiec.

Odpowiedzi. 2. Pyta Pan, czy będzie wojna. Na to odpowiedź prosta. Czasy są tak samo niebezpieczne, jak były przed kilku tygodniami. W pokój uwierzymy dopiero wówczas, gdy Rosya i Austrya się rozbroi, a no to się wcale nie zanosi, tylko na większe zbrojenia. A więc wojna wciąż wisi na włosku. Sytuacya wyjaśni się na wiosnę. Na każdy wypadek dobrze jest mieć w domu jakie takie zapasy żywności — bo w razie mobilizacyi znikąd jej przez jakiś czas nie dowiozą ze względu, że wszystkie koleje i wozy poszłyby na usługę wojska.

KONKURSY.

L. 19451/IV.

Celem nadania posady **stałego sługi szkolnego przy c. k gimnazyum św. Anny w Krakowie,** ogłasza c. k. Rada szkolna krajowa niniejszem konkurs z terminem do wnoszenia podań do końca stycznia 1903 roku.

Do tej posady przywiązane są pobory według ustawy z dnia 25 września 1908 Dz. p. p. Nr. 204.

Z posadą tą są połączone wszelkie obowiązki sługi szkolnego, a więc należyta obsługa sal szkolnych, kancelaryi, sali konferencyjnej, gabinetów, utrzymywanie porządku i czystości wewnątrz i zewnątrz budynku szkolnego, tudzież wszystkie czynności zwykłego stróża domowego, jak rąbanie i noszenie materyału opałowego, palenie w piecach, zamiatanie śniegu i t. p.

Ubiegający się o tę posadę ma wykazać:

1) znajomość języków krajowych w słowie i piśmie, świadectwami szkolnemi i własnoręcznemi próbami pisma,

2) uzdolnienie fizyczne do pełnienia obowiązków takiego sługi świadectwem c. k. lekarza rządowego,

3) nieprzekraczalny wiek do lat 45 metryką urodzenia,

4) zachowanie się pod względem moralnym i politycznym, świadectwem moralności wystawionem przez właściwą władzę, jeżeli nie pozostaje w służbie publicznej,

5) dotychczasowe zatrudnienie świadectwami.

Podania zaopatrzone w powyższe dokumenty należy wnieść w oznaczonym terminie do c. k. Rady szkolnej krajowej na ręce c. k. Dyrekcyi gimnazyum św. Anny w Krakowie, a jeżeli ubiegający się pozostaje w służbie publicznej, za pośrednictwem swej przełożonej władzy.

W myśl ustawy z dnia 19 kwietnia 1872 Dz. u. p. Nr. 60 mają przy nadaniu tej posady pierwszeństwo c. i k. względnie c. k. podoficerowie, posiadający wymaganą powyżej kwalifikacyę i zaopatrzeni w przepisany certyfikat c. i k. Ministerstwa wojny, względnie c. k. Ministerstwa obrony krajowej, który uprawnia do ubiegania się o posadę w służbie państwowej cywilnej.

Dopiero w braku takich kandydatów mogliby być uwzględnieni inni kandydaci, posiadający wymaganą kwalifikacyę.

C. k Rada szkolna krajowa.

Lwów, dnia 24 listopada 1912.

Za c. k. Namiestnika:
Dembowski w. r.

L. Prez. 19152.

Jest do obsadzenia **posada woźnego przy sądzie krajowym w Krakowie.**

Podania o powyższą, lub przy innych sądach opróżnić się mogącą dla wojskowych certyfikatystów zastrzeżoną posadę woźnego wnosić, należy do dnia 16 stycznia 1913 do Prezydyum Sądu krajowego w Krakowie.

Prezydyum Sądu wyższego.

Kraków, dnia 10 grudnia 1912.

L. cz. Prez. 37282.

W Sądzie powiatowym w Starej Soli jest do obsadzenia posada woźnego.

Ubiegający się o tę posadę, ewentualnie o takie same posady przy innych sądach w Galicyi wschodniej opróżnić się mogące, wniosą należycie udokumentowane podania do dnia 25 stycznia 1918 do Prezydyum c. k. wyższego Sądu krajowego we Lwowie.

Posady woźnych nadane będą przedewszystkiem wojskowym kandydatom, którzy posiadają certyfikaty

Prezydyum c. k. Sądu krajowego wyższego.

Lwów, dnia 15 grudnia 1912.

L. cz. Prez. 3017 4/12.

Przy sądzie obwodowym w Stryju jest do obsadzenia posada dozorcy więźniów ze systemizowanymi poborami.

Ubiegający się o te posady mają wnieść należycie udokumentowane podania do końca stycznia 1913 do Prezydyum c. k. Sądu obwodowego w Stryju

Posada ta będzie przedewszystkiem nadana kandydatowi wojskowemu posiadającemu certyfikat.

Gal. Stowarzyszenie Podurzędników i Służby państw. w Krakowie urządza w sobotę dnia 1 lutego 1912 r. w sali Towarzystwa Strzeleckiego przy ulicy Lubicz

Wieczór Kostyumowy

z Kotylionem

na który

WP. ....

z Rodziną — najuprzejmiej zapraszają

ZA KOMITET:

Cyryl Onyszkiewicz
Sekretarz Stow. i Komitetu.

Stanisław Ratyński
Prezes Stow. i Komitetu.

Michał Orkisz
Skarbn. Stow. i Kom.

Początek punktualnie o godzinie 8-mej wieczorem.

Wstęp dla członków Panów 2 kor., Pań 1 kor. 30 halerzy; dla niecziłonków Panów 2 kor. 50 halerzy, dla Pań 2 korony. Toaleta dla osób nieukostyumowanych wieczorowa. Wstęp dozwolony tylko za zwrotem zaproszenia.

Muzyka wojskowa 20 pułku piech. Bukieciki na miejscu.

Czysty dochód przeznaczony na zapomogi dla wdów i sierót po członkach tegoż Stowarzyszenia.

Dobrowolne datki przyjmuje się z wdzięcznością, które nadsyłać można na ręce skarbnika Komitetu MICHAŁA ORKISZA — KRAKÓW, UNIWERSYTET JAGIELLOŃSKI. UWAGA. Zaproszenia wydaje Komitet w poniedziałki i czwartki między godz. 7—9 wieczór w lokalu, ul. św. Tomasza 37, I. p., gdzie można zarazem zakupić bilety wstępu.

Tańce prowadzić będzie znany wodzirej p. OSKAR DOENING

Podziękowanie. Ze Sanoka otrzymaliśmy następujące pismo:

Wielce Szanowni Panowie Koledzy!

W dniu 4. b. m. otrzymałem uchwaloną przez Wielce Szanowny Wydział zapomogę w wysokości 50 kor., za którą oraz za dowód współczucia wobec moich nieszczęść, okazany przez Wielce Szanownych Panów Kolegów, składam niniejszem najserdeczniejsze podziękowanie, mając nadzieję, iż Bóg Najwyższy wynagrodzi Wam Wasze szczere serce, oraz szlachetną intencyę.

Przy sposobności donoszę, iż czyn ten już wzbudził szczery żal u tych Kolegów, którzy się wypisali, oraz pobudził w całym zastępie nowych kolegów szczerą sympatyą, oraz chęć wpisania się na członków do naszego Towarzystwa... Kończąc jeszcze raz składam za okazaną mi pomoc serdeczne „Bóg zapłać“ oraz kreślę się z należnem poważaniem. *Jan Cyganik*

Wszystkie pieniądze, tak wkładki, jak prenumeratę za „Głos Służby państwowej“ należy przesyłać tylko na ręce skarbnika naszego Stowarzyszenia, p. Michała Orkisza w Krakowie, Collegium Novum.

Koledzy! Starajcie się, aby we wszystkich czytelniach i gospodach, do których uczęszczacie, był prenumerowany „Głos Służby państwowej“.

Wszelkie listy i korespondencye należy nadsyłać pod adresem sekretarza Towarzystwa, p. Cyryla Onyszkiewicza, c. k. woźnego przy Administracyi podatków w Krakowie, ul. Krowoderska L. 5.

Wszystkim P. T. Posłom do Rady państwa przypominamy obowiązek popierania spraw sług państwowych w Parlamencie i przy każdej sposobności.

Wykaz grup galicyjskiego Stowarzyszenia służby państwowej w Krakowie.

A. Grupy ukonstytuowane:

I. grupa „Uniwersytet“ Kraków. Przewodniczący: Józef Woźniczka. Sekret.: Wojciech Grabowski.

II. grupa „Szkolnictwo“ Kraków. Przewodniczący: Wawrzyniec Michalski. Sekret.: Józef Nowak.

III. grupa „Sądownictwo“ Kraków. Przewodniczący: Antoni Majewski.

IV. grupa „Dozorcy więzień“ Kraków. Przewodniczący: Jan Kornaś. Sekret.: Jan Podoba.

V. grupa „Skarbowość“ Kraków. Przewodniczący: Jan Broda. Sekret.: Franciszek Błachut

VI. grupa „Skarbowość“ Kraków. Przewodn.: Józef Sokalski.

VII. grupa. Funkcyonaryusze c. k. Policyi w Krakowie.

VIII. grupa Podgórze. Przewodniczący: Jan Drwal. Sekretarz: Michał Pańczyszyn.

IX. grupa Wieliczka. Przewodniczący: Mikołaj Pietruszewski. Sekretarz: Kazimierz Rudek.

X. grupa Niepołomice. Przewodniczący: Jakób Zając.

XII. Żywiec. Przewodniczący: Trybalski Franciszek. Sekretarz: Paciorek Jan.

XIV. grupa Sanok. Przewodniczący: Józef Szuber. Sekretarz: Paweł Dziuban.

XV. grupa Przemyśl. Przewodniczący: Franciszek Kłakowicz, podurzędnik.

XVI. grupa Przeworsk. Przewodniczący: Michał Puchalski.

XVII. grupa Stary Sącz. Przewod.: vacat.

XXI. grupa Żabie. Przewodniczący: Krempa.

XXIV. grupa Bóbrka. Przewodniczący: vacat.

XXV. grupa Borszczów. Przewodniczący: Jakób Wieszczek. Sekretarz: Paweł Świder.

XXVI. grupa Gródek Jagielloński. Przewodniczący: Bazyli Andruszków, c. k. woźny sąd. Sekretarz: Feliks Górski, posł. sąd.

XXVII. grupa Lubaczów. Przewodniczący: Władysław Sokołowski, woźny sąd. Sekretarz: Józef Bernacki, posłaniec sąd.

XXXII. grupa Tarnobrzeg. Przewodniczący: Jan Dąbek, Sekretarz: Kazimierz Siadek.

XXXV. grupa Zborów. Przewodniczący: Kazimierz Grygier. Sekretarz i skarbnik: Przeszlakowski Szymon. Zastępca. Kuchcicki Jan.

LII. grupa Bochnia. Przewodniczący: Kasper Stefanik. Sekretarz: Kruczek Józef.

LVII. Grupa Jarosław. Przewodniczący Kociuba Wincenty. Skarbnik Franciszek Rudy. Zastępca skarbnika Mikołaj Hawrylak.

LXXIX. grupa Kuty. Przewodn.: Łukasz Isterowicz Sekr.: Antoni Piątek. Skarbnik: Hieronim Dudiak.

Grupy wymagające ukonstytuowania się: 63. Jaworzno, 19. Kolbuszowa, 70. Liszki, 71. Nowy Targ, 20. Ropczyce, 36. Sokal, 72. Stara Sól, 39. Stanisławów, 67. Żmigród.

OGŁOSZENIA.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: **Stanisław Rosół.**
Czcionkami drukarni Związkowej w Krakowie, ul. Mikołajska L. 13, pod zarządem A. Szyjewskiego.